

Głos Leszczyński

Nakł. i druk. „Drukarnia Leszczyńska” Sp. z o. g. odp., Leszno. — Redaktor odpowiedzialny w zast. L. Trzebiński, Leszno

Danina państwowa ma dać 90 miliardów marek.

Warszawa, 12. 10. Wczoraj zostało zwołane nagłe posiedzenie Rady ministrów, które trwało od godziny 5 do 11. Omawiano na nim sprawy aktualne polityczne, a przede wszystkim sprawę daniny państwowej. W kołach politycznych obiegają pogłoski, że danina ma przynieść około 90 miliardów marek, z tego 70 miliardów ściąganie się z gruntów według podatku z roku 1920, pomnożonego w Kongresowej 300 razy, a w Miłopolce 350 razy. Przedsiębiorstwa przemysłowe, wskutek obecnego przesilenia w przemyśle, nie dadzą zbyt wysokiej daniny, a będzie ona od nich ściągana według podatku procederowego z roku 1920 pomnożonego 30-krotnie. Danina lekarów będzie obliczana w dwukrotnie wyższej wysokości komornego, płaconego za rok 1920. Co do towarzystw akcyjnych, te danina będzie ściągana od akcyj i kapitału rezerwowego, przewalutowanego stosownie do wartości obiektów majątkowych w roku ich nabycia.

Wymiarem i ściąganiem daniny zajmują się gminy, na czele Komisji gminnej stoi nacelnik gminy, który mianuje trzech członków komisji. Za funkcję tę gminy wiejskie otrzymują 7 procent a miejskie 25 procent od sumy ściągającej. Jako druga i ostatnia instancja będą funkcjonowały komisje obywatelskie pod przewodnictwem prezesa dyrekcji skarbowej. One będą ustalać wymiary i będą miały prawo kredytowania należności najwyżej do roku a ewentualnie całkowitego zwolnienia w nadzwyczajnych wypadkach. Uchylający się od daniny traci prawo wyborcze i wybieralne do ciał reprezentacyjnych. Wymiary i nakazy płatności mają być doręczone do 4 tygodni. Odsetki zwłoki wynoszą 10 proc. oprócz kosztów egzekucji. Właściciele gruntów ponad 10 ha będą mogli wbrew ustawie o reformie rolnej pozbyć się części gruntu na opłatę daniny. Gdyby tego nie ukłócili, wkracza główny urząd ziemski.

Projekt daniny Rada ministrów wczoraj uchwaliła i dzisiaj zostanie on złożony do łaski marszałkowskiej.

Sprawa górnośląska.

— Rozstrzygnięcie górnośląskie. Linia graniczna. Do tej chwili nie jest jeszcze dokładnie znana linia graniczna zdecydowana przez Radę Ligi na Górnym Śląsku. Niektóre wiadomości były sprzeczne. Obecnie można uważać za rzecz pewną, że Polacy przypadły również miasta Tarnowskie Góry i Lubliniec i że granica decyduje na południu do Odry, a więc obejmując część powiatu Raszewskiego. — Strafa F. — Nie wiadomo do tej chwili jeszcze, której ze stron przydzielono ostatecznie t. zw. strasę F. między Królewską Hutą i Zabrzem. W każdym razie Polska otrzymała definitywnie Rudę, a prawdopodobnie Makuszowice i Guntark. W Bytomskim powiecie granicę tworzy rzeka Bytomka. W razie przydzielenia strasy F. do Polski produkacja węgla w obu częściach wyniosłaby: w polskiej części 30 milj. ton, w niemieckiej 13 milj. ton. Jeżeli naodwrot strasę tę otrzymają Niemcy stosunek ten będzie przedstawiał się jak 22 (Polska) do 21 (Niemcy). — Warunki gospodarcze. Bokonując podziału okręgu przemysłowego G. Śląska, baczyla Rada Ligi pilnie, aby związek między oboma częściami nie został nagie i mechanicznie przecięty. Podział będzie pod względem gospodarczym dokonywał się stopniowo, przy zachowaniu suwerenności z

obu stron. Marka niemiecka zostanie utrzymana na przedzie 6 miesięcy do roku. Poszczególne kwestie i umowy gospodarcze w sprawie związków między oboma częściami będą zawierane w różnych terminach, nie później jednak jak do lat 15. Decyzja Rady Ligi przewiduje zabezpieczenie wolnego przejazdu robotników. — Wykonanie. Nad sprawami związanymi z wykonaniem postanowień Ligi czuwać ma komisja mieszana, złożona z 4 Polaków i 4 Niemców pod przewodnictwem osobistości wydelegowanej przez Ligę. Objęcie terenów przyznanych Polsce nastąpić ma w myśl postanowień w terminie najpóźniej miesiąc, może jednak rozpocząć się już po tygodniu.

— Wykonanie uchwały genewskiej. Zgodnie z wnioskiem Rządu Francuskiego zakomunikuje Rada Ambasadorów dziś w poniedziałek Rządowi Polskiemu i Niemieckiemu uchwałę genewską.

— Balfour rzecznicznik uchwał Rady Ligi. „Petit Parisien” donosi, że uchwałę Rządu Angielskiego, przyjmującą postanowienia genewskie, należy przypisać tylko Balfourowi. Balfour już w chwili opuszczenia Genewy oświadczył swym kolegom z Rady Ligi Narodów, że mogą być spokojni. Rozstrzygnięcie, które zostało opracowane jest jedynym sprawiedliwym rozwiązaniem. — Jestem gotów, oświadczył Balfour, do bronięcia tego rozwiązania nie tylko w swoim gabinecie, ale i w Izbie Gmin. Możecie być pewni, iż Rząd Angielski zgodzi się na takie załatwienie. — „Petit Parisien” dodaje, iż wypadki udowodniły, że Balfour się nie pomylił.

Po genewskiej decyzji.

1. Rada Ligi Narodów po sześciotygodniowych debatach powzięła w sprawie G. Śląska decyzję, która została zakomunikowana p. Briandowi jako przewodniczącemu Rady Najwyższej. Zanim rozpatrzyły istotę tej decyzji, warto jest przypomnieć sobie, jakim sposobem została ona osiągnięta.

Rada Najwyższa, jak wiadomo po bezskutecznych obradach w Paryżu, nie mogąc dojść do jedynomyślnego rezultatu wobec zasadniczej rozbieżności zdań, a zwłaszcza niesłusznego wprost uporu i zaciekłości Lloyd George'a zdecydowała w dniu 12 sierpnia oddać sprawę G. Śląska do rozstrzygnięcia Radzie Ligi Narodów, przyczem wszystkie mocarstwa zobowiązały się, że to orzeczenie uszanują.

Stosownie do tego postanowienia, p. Briand jako przewodniczący Rady Najwyższej powiadomił Radę Ligi Narodów o podobnej decyzji, a przewodniczący tej ostatniej hr. Ishii, po naradzeniu się ze swymi kolegami przyjął tę propozycję.

Zaraz po rozpoczęciu sesji jesiennej w Genewie Rada Ligi Narodów postanowiła powierzyć sprawę wyznaczenia granic na terenie plebiscytowym odrębnemu ciału w skład którego wešli wszyscy niestali członkowie Rady, tj. przedstawiciele Belgii, Chin, Brazylii i Hiszpanii. Komisja Czterech, tak bowiem nazwane to nowa instancja, jako składająca się z państw niezainteresowanych bezpośrednio w sprawie śląskiej miała dawać gwarancję, że będzie działać bezstronnie.

Rozpoczęła ona niebawem swe prace, jednak wobec ogromnego natłasu materiału nie mogąc sama go przestudować powołała specjalnych rzeczoznawców, którym polecono całe zagadnienie gruntownie rozwa-

żyć i wygotować odrębny projekt linii granicznej. Ci rzeczoznawcy otrzymali szczegółowe instrukcje od Komisji Czterech, aby rozpatrzyli wszystkie dziedziny życia ekonomicznego, gospodarczego, kulturalnego i politycznego, aby się oparli na wynikach plebiscytu w możliwie ścisły sposób. Dla ułatwienia pracy rzeczoznawcy mieli do rozporządzenia wszystkie udogodnienia natury technicznej, mogli udawać się na miejsce plebiscytu, lub też powołać przedstawicieli ludności, studjować działy dotyczące Śląska, jednym słowem czerpać informacje tam, gdzie uznają za stosowne i możliwa oraz wezwać swego uznań.

Rzeczoznawcy, należący do państw również bezpośrednio niezainteresowanych w sprawie Śląska, prowadzili swe prace zdala od bezpośredniego zetknięcia się ze światem, dlatego też o ich zajęciach mamy nader szczupłe dane; wiadomo jedynie, że badali przedstawicieli ludności śląskiej, Niemców i Polaków, na podstawie zebranego materiału przedstawili oni komisji czterech jaką konkretną propozycję linii granicznej, która była podstawą dyskusji i prawdopodobnie decyzji tej komisji. Projekt ten przechodził z kolei do Rady Ligi Narodów i tu wywołuje bardzo gwałtowne widocznie wymiany zdań, echo których wydostaje się nawet na zewnątrz.

Wreszcie decyzja zapada, jednak czy nie bez wpływu wewnętrzne? Pod tym względem nie można dać ścisłej negatywnej odpowiedzi, biorąc pod uwagę fakt, że jeszcze przed posiedzeniem ostatecznym jeden z angielskich delegatów p. Fisher, jeździł z projektem do Londynu.

Rada Ligi Narodów po zakończeniu prac wydaje komunikat, wyłuszczający w ogólnych bardzo zarysach trudności dla powzięcia decyzji, natomiast samego wyroku nie ogłasza, a przesyła go w odpisie p. Briandowi, jako przewodniczącemu Rady Najwyższej.

Złudzenia drożyzniane.

Żeby zbadać, pisze w „Kurj. Porannym” p. J. Pierchalski, czy drożyzna naprawdę wzrasta, czy też ceny w markach polskich wzrastają tylko dlatego, że mierzymy wartości towarów oraz mniszają marką — naszą marką, należy zmierzyć wartość w wolnym handlu zasadniczych artykułów w kilku okresach, lecz nie marką polską, lecz taką względnie stałą miarą wartości, jaką jest jednostka waluty złotej.

Rubel złoty (przedwojenny) równa się obecnie według ceny giełdowej 15 000 mkp. (nawet więcej). Jedna kopiejka przedwojenna równa się więc 15 mk.

Teraz przypominajmy sobie ceny przedwojenne w walucie złotej: maki funt 5 kop., chleb razowy 3 kop., kajzerka 1 kop., mleko 5 kop., masło 40 kop., mięso 15 kop., kamazze 6 rubli, ubranie 40 rubli. Ponieważ jednak kopiejka równa się 15 obecnym markom, ceny te po przeliczeniu na obecną walutę markową będą następujące: maki funt 75 mk., chleb razowy 45 mk., kajzerka duża 15 mk., masło 600 mk., mleko 75 mk., mięso 180 mk., kamazze 9000 mk., ubranie 60 000 mk. Otóż akurat tyle kosztują obecnie te przedmioty. Ceny w walucie złotej są obecnie te same, co i przed wojną.

Jeżeli zaś porównamy ceny dzisiejsze z cenami nie okresu przedwojennego, lecz z cenami pierwszego roku niepodległości — naprzykład z cenami z lipca 1919 roku, stosunek będzie jeszcze bardziej pomysłny — okaza się niezłobnie, że przed dwoma laty była u nas przy przeliczeniu na walutę złotą rzeczywistość drożyzna, wywołana rzeczywistym brakiem produktów, że od tego czasu wszystko egremnie kilkakrotnie stało, jeżeli podniosła się liczba marek polskich, płaconych za te produkty, to tylko dlatego, że wartość marki polskiej zmniejszała się daleko prędzej, niż artykuły te taniały.

Ceny w lipcu 1919 r. były następujące: chleb 2 mk., kajzerka pół marki, jajko pół marki, masło 10 mk., mleko 2 mk., kamazze 300 mk., ubranie 1000 mk. Ponieważ w tym czasie marka polska równała się 10 kop. w złocie, ceny te w przeliczeniu w tym stosunku na walutę złotą były kilka-

71)

G. ROYETTA

LULU.

Powieść.

Przekład z włoskiego Bronisławy Neufeldówny

— A przeto trzeba mieć powołanie — odwołano Ludwika, rozpamiętując na stole serwetę amarantową od święta. — Trzeba to lubić jak Piella! — Panienska. — jest zauroczona panienską. Jak była mała i bawiła się lalkami, wyśmienitym z papieru, chociaż z czasem, żeby to byli sami wielcy panowie. A czy pan wie, że paniuska Helena ma jeszcze bratnie?

Rosro nie rozumie.

— Lalkę? — objaśnia pani Eugenia.

— Którą? Ona zepsuła tyle lalek!

— Te sławne lalki... pierwszą. Niechże paniuska ją pokaże

— Ach, tak! ak! zaraz! — woła Helena, wesoło zadowolona.

I znikła.

Jaka pustka w jadalni bez tej świeżej wesołości, bez tej okrzepłej czarnej główki, bez tej słodkiej, ciemnej białej musliowej, przybranej wstążką. — Oliwieri, Ale, po chwili, Helena wraca, niesie wielkie pudło, gdzie spoczywają „jej skarby”.

— Pomóż mi, Ludwiku.

Ludwika bierze pudło, a Rosro, który spoważniał, uśmiecha się ponownie:

— No, zobaczmy panią hrabinę.

Wspomniała lalkę, w sukni z haftowanego batystu i wielkim kapeluszu niebieskim, zachowana jest zupełnie dobrze — ma tylko twarz nieco podrapaną i nos złamany.

Franciszek bierze lalkę, glazurę ją, przgląda jej się długo i wzdycha. — Wrasa myślał do tych lat, dzisiaj już takich odległych; przeżywa, przez chwilę, jeden z tych dni, które już nigdy nie powrócą.

— Helena się bawi, wyjmując wszystkie zabawki z pudła;

— O, panie Franciszku, widzi pan?.. kanapka i kieszonka hrabiny.

— Franciszek spogląda i myśli dalej:

„I ja też mógłbym mieć rodzinę... przywiązanie, pojęcie... i prawdziwe, czyste, niezwykłe rozkosze domowego ogniska... własną rodzinę... tylko dla siebie. Mógłbym posiadać miłość dziecka, córki, równie dobrą, równie piękniejszą...”

— Panie Franciszku!

— Co, kochanie?

— Niech pan patrzy. Biedna Titi.

Helena zaciąga się od śmiechu. To niewinna młodzież, zapal niehawliwy, zadowolony z własnego szczęśliwego serca, z kwitnącego ziółwawia, dzwonią wesoło na jej usłuch.

Franciszek jest zachwycony, oczarowany, ale stopniowo czuje, dziewczę oblicza zacięra się, lada twarz staje mu przed oczyma, surowa, prawie oburzona. Włosy błękitne, martwe i wpadające w kolor złoty, uśmiechnięty i rozkazyjący. Głos wewnętrzny pasterza mu:

„Oto ona... ta, która jest twoją...” Każdy mężczyzna ma taką kobietę, na jaką zasługuje.

Pani Eugenia obserwuje go, zaniepokojona złością; Rosro czuje to spojrzenie, strząsa się z zadumy i śmieje się.

— Tak, tak!.. prawda...

— Pozem, nagle, już się nie śmieje, uśmiecha się tylko: — Hez to wspomnień łączy się z każdą z tych zabawek! I ja też byłam wówczas młodą, prawie taki jak Lulu... przynajmniej pod względem złudzeń!.. A mój „geniusz”, kochana pani, czy go sobie pani przypomina?.. Wielki człowiek przyszłości!.. Starem się zaledwi na wpół wielkim człowiekiem w Lodogno, i to dzięki pani i temu kochanemu Oliwieriemu.

— Paniuska! niechże paniuska pokaże pierścienek!

— Wła Ludwika w tej chwili.

— Pierścieneczek (pania Eugenia również egarnia smutek i rozmarzenie), który pan Oliwieri ofiarował Helenie, jak miała siedm lat.

Helena szuka, ukrywając twarz w pudle; jest wzburzona i zmieszana.

— Nie można znaleźć!.. Już go nie masz?..

— Franciszek bawi się dratwieniem jej.

— Owszem! owszem! oto jest!.. Jak tylko Oliwieri się nadąga i zaczyna być ścisły, mówię mu zawsze: „Surze się! oddam ci obrączkę i rozwiedziemy się!”

— „Ciż” „jako” „ciż” — pyta żywo Franciszek. —

— To ty tykasz Oliwieriego?

— Naturalnie.

— Ciąg dalszy nastąpi.

krotnie wyższe od przedwojennych. Od tego czasu w ciągu dwóch lat waluta spadała stopniście dziesiąt razy i gdyby nie to, że produkcja nasza ciągle się wzmacniała i ilość produktów ogromnie wzrosła, to obecnie ceny byłyby stopniście dziesiąt razy wyższe od przytoczonych — a więc: szlach 300 mk., kalerka 75 mk., jajko 75 mk., masło 1500 mk., mleko 300 mk., karmaz 45 000 mk., ubranie 150 000 mk. Wiemy, że tak chwala Bogu, nie jest, że ceny są kilkakrotnie niższe. W walucie złotej wszystkie w ciągu tych dwóch lat stały się mniej więcej pięciokrotnie. Rozumimy teraz, dlaczego pomimo ogromnego wzrostu cen w markach polskich widzimy, że ludzie coraz lepiej się odżywiają, coraz lepiej są ubrani i że taki naprzykład starszy referent na służbie państwowej, który otrzymywał w lipcu 1919 r. 1000 mk., to jest 100 rubli w złocie, obecnie otrzymuje 45 000 mk., to jest tylko 80 rubli w złocie, nie umarli jeszcze z reżymu z głodu.

Dowodzi to wszystko, że przyczyna naszych złudzeń drożyznianych i całego chaosu gospodarczego jest nie brak produktów, bo produktów jest coraz więcej, produkty tanieją, lecz wyjątkowa niezręczność, jakiś paraliż myśli i woli w kierownictwie finansowym państwa, gdzie dotychczas pokutuje bezgranicznie naiwność, ale zbrodnia wręcz w swych skutkach teorii o zwalczaniu drożyzny przez pobieranie możliwie niskich opłat akcyzowych, kolejowych, pocztowych itd.

Wiadomości z bliska i daleka.

Leszno, dnia 18 października 1921 r.
Łukasza ewan.

Wschód Słońca o godz. 6.32. Zachód o godz. 4.58.
Wschód Księż. o godz. 5.47. Zachód o godz. 7.49

* W ekspedycji naszej złożono: na Tow. Wincen-tego a Paulo zebr. na ślubie p. Marjanny Szulczyńskiej z p. Reszakiem 1100 mk.; na Inw. Woj. p. Kiejdan 5000 mk.

* Podziękowanie. Dnia 13. bm. ofiarowało Tow. Czerw. Krzyża w Gościnny dla tutejszego szpitala wojskowego 37 1/2 kg maki pszennej. W imieniu chorych i rannych żołnierzy składam najserdeczniejsze „Bóg zapłać“. D-ca szpitala Michałowicz, major.

* Zauważono w piątek znaczki na cukier i pieniądzu. Odebrać można w ekspedycji „Głosu“.

* Z policji. Odebrano pewnemu osobnikowi 10 łopatek plugów, pochodzące z brzozi. — Zgłasz. 1 kore i 1 kure, które się zabłąkały. Zgłoszenia przyjmuje Policja Państw., pokój 4.

* Zarząd Towarzystwa Polskiego Żołobnego Krzyża na powiat leszczyński postanowił wydać kronikę (krótki opis) powstania na ziemi leszczyńskiej. Zarząd prosi przeto o nadesłanie opisu petycyj, pism, uwag i opisów wszystkich, co należy do obszernego łańcucha faktów, które odgrywały rolę przy ewolucji kraju. Prosimy podać nam na-

zwiska poległych, ich życiorys, to samo dotyczy rannych, z ewentualnym opisem warunków, w których rany lub śmierć ponieśli. Prosimy podawać tylko rzeczy wiarygodne, które opisujący widział na własne oczy. Należy unikać powtarzania opowiadań drugich, które nie zawsze odpowiadają prawdzie. Niech więc każdy, kto włada piórem opisz swoje wrażenia i przeżycia, a stworzymy dzieło, które przyszłemu historykowi posłuży jako cenny materiał dla większego dzieła. — Zarząd zastrzega sobie prawo skreślenia i poprawek w manuskryptach, ewentualnie streszczenia kilku opisów razem. Manuskrypty zwraca się tylko za poprzednim zastrzeżeniem zwrotu. Zarząd prosi jednak, aby zwrot żądane tylko przy prasach ob-czernych. Listy należy przysłać do starosty w Lesznie. Sobieski, Prezes Polskiego Żołobnego Krzyża na po-wiat leszczyński.

* Pomieszkani w Lesznie jest niebawmy brak. Pisane o tem już kilkakrotnie i podawane wiadomości dla szerokiego ogółu. Mimo tego zdarzają się jeszcze wypadki, że tu stąd piszą do redaktorów na obczyźnie, jakoby w Lesznie były pomieszkania wolne. Kto tak twierdzi, ten pojęcia nie ma o kłopotach, jakie około 500 rodzin ma z mieszkaniem. Przecież zdarzają się wypadki, że w jednej izdebce mieszkało się do 10 osób, co jest niedozwolonym pod względem zdrowotnym i moralnym. Jeśli zaś ktośby twierdził, że są pomieszkania wolne, gdyż on takowe widział na własne oczy, n. p. okna bez firan albo pomieszkanie zamknięte, to się myli. Wiadome, że pezerzy częste mylą. Kto chce wiedzieć prawdę pod tym względem, niechaj przybędzie do Ratusza, gdzie codziennie liczni interesenci z żalem odchodzą musząc, gdyż jeszcze nie znaleźli należytego pomieszkania. Władza wiejska wysłała ostrzeżenie do konsulatów polskich na zachodzie Niemiec, w Westfalji i Nadrenji, prosząc o niewydawanie papierów do Leszna, gdyż tudzież sprawać wolno się tylko takim, którzy poprzednio uzyskali pozwolenie Magistratu. Nie należy mylnie mi wiadomościami zwabić tudzież rodaków z obczyzny, którzy stanowią z meblami w Lesznie, doznać mu-szą, przykrego rozczarowania i zżerzać nieraz sto-sunkom w Polsce.

* Niebezpieczna zguba. Pewna Niemka znalazła w sobotę tekę, którą dziś oddała w biurze Policji Państwowej. Tekę zawierała oprócz różnych papierów, wojskowe książki służbowe i tajne rozkazy! Dziwić się trzeba, że zguba dotąd nie zgłoszono na policji. Owa niewiasta, która wpięć zgłosiła się w redakcji naszej, oświadczyła, że nie wie, co to są za papiery, bo nie umie po polsku czytać — i odebrała tak, inaczej powędrowałyby ważne dokumenty do... Niemiec!

* Nie wymijać białych tysiącmarkówek na inne. Jak wiadomo wkrótce białe tysiącmarkówki będą wycofane i teraz kasy państwowe przyjmują je jako wpłaty. Aby ukarać tych dusiszorzy (a raczej dusi-papierków), którzy mają dzisiaj pełne skrzynie tysią-

markówek w domu, kasy państwowe pieniądze tych nie wymieniają. Kto ma nadmiar papierków niech je odda do banku na depozyt, inaczej może nimi pooble-piać ściany, gdyż ich się w inny sposób nie pozbędzie.

* Apel prasy niemieckiej. Prasa niemiecka wychodząca na terenie Rzeczypospolitej w ostatnim czasie goręcej apeluje do wszystkich Niemców, aby wzięli masowy udział w bliskich wyborach narazie w wyborach do sejmików powiatowych, potem do rad miejskich i do Sejmu. Nawołuje ona do kontrole-wania list, natychmiast gdy je wyłożą. Wyrażając żółtawe przypuszczenie, że listy wyborców nie będą prawdopodobnie zupełnie prawidłowo zestawione. Z głosów tych wynika jasna myśl przewodnia przez jednolitą listę niemiecką uzyskać silne stanowisko w samorządzie i w Sejmie. Prasa atakuje przeto istnie-jący przepis, że kandydaci do sejmików powiatowych lub rad miejskich muszą władze należycie językiem polskim w mowie i piśmie, podkreślając ironicznie, że dzięki Bogu dla wyborców dotychczas tego prze-pisu niema. „Deutsche Nachrichten“ organ „Deutsch-tumsbundu“ pisze: „Musimy korzystać z naszego prawa wyborczego z takim zapalem, że „Dziennik Bydgoski“ i jego wyznawcy pozostawiają ze złości na-widek naszych sukcesów.“

NADESZANO.

Szanowny Panie Redaktorze!

Na wiecu wczorajszym w hotelu Bazar z referatu p. p. Biegińskiego dowiedziałem się o smutnym stanie wdów i sierot bohaterów naszych poległych na polu walki za Ojczyznę i wolność naszą i współczesną matkę która powiedziała: „Ja mam dla dzieci darmatną szkołę — lecz nie mam ani chleba, ani kartofli, aby dziecko nakarmić, żeby do szkoły chodzić mogło“. Uważam, że rezolucjami z wieców leszczyńskich, jako wypowiedziałem, nie zmusimy rząd do pomocy natych-miastowej, lecz społeczeństwo może szybko pomocą użyć chociaż częściowo te wielkie cierpienia i niedolę i dlatego proszę pana redaktora przyjąć ode mnie jako członka niebawego 5000 mk. na ten cel a również obiecuje nadal popierać tych biedaków o ile będę miał sił.

Z uszanowaniem Adam Kiejdan.

Ruch w Towarzystwach.

Klub Kawalerów „Biała Róża“. Dziś i jutro 17 bm. zebrane zarządu i komisji zabawowej pod „Białym Łabędziem“ przy ul. Leszczyńskiej o godz. 8 wiecz. punktualnie. Zarząd.

Związek Inwalidów Rzeszpli. Polskiej. Z powodu bardzo ważnych spraw zwołuje Zw. Inw. Wej. Rzpłt. P. nadzwyczajne zebranie we wtorek, dnia 18 bm. o godz. 8ej wieczorem w Domu Katolickim, Kościelna 3. Udział wszystkich członków konieczny. Wstęp tylko za legitymacją. Zarząd.

Związek Ludowo-Narodowy Kiele Powiatowy. W środę, dnia 19 bm. o godz. 8 wiecz. w „Hotelu Pol-skim“ wieczór dyskusyjny i omawianie spraw organi-zacyjnych. Wstęp tylko dla członków. O liczny u-dział proszą. Zarząd.

Ogłoszenie.

W myśl § 31 ust. 2 kodeksu handlowego zamierza się skreślić z urzędu w rejestrze handlowym poniższego sądu następujące firmy: Nr. 10 (Ferdinand Biberfeld), nr. 42 (Elias Leipziger), nr. 64 (Maks Lehmann), nr. 238 (Meta Dommert), nr. 288 (J. Ohnstein, Fakradersatz-und Zubehörteile), nr. 299 (Ww. Helene Tint, Inhaber Helmann Tint), nr. 304 (Philipp Mazur) wszystkie w Lesznie. Uwiadamia się o tem zapisanych właścicieli lub następców prawnych powyższych firm, udziela-jąc im do wniesienia sprzeciwu czasokresu 3 mie-sięcznego. Po upływie czasu tego nastąpi skreślenie firm z urzędu podług § 141 ustawy o sprawach są-downictwa dobrej woli.

Leszno, dnia 29. września 1921 r.

Sąd powiatowy.

Licytacja drzewa opałowego!

W dniu 26-go października o godz. 11 rano sprzeda się przez licytację w oberży daw. Nischkiego w Włoszakowicach około:

50 mtr. szczapów sosnowych,
170 „ wałków „
200 „ pieńków łupanych,
700 „ kupek gałęzi „
600 sztuk pieńków niełupanych.

Nadleśnictwo Włoszakowice.

Chłopiec do posyłek

syn uczciwych rodziców, może się zaraz za dobrem wynagrodzeniem zgłosić w ekspedycji „Głosu Leszczyńskiego“, ul. Wolności nr. 20.

Tamże może się zgłosić także kobieta do czyszczenia biur.

parową piekarnię

przy ulicy Osleckiej 36.

O taskawe poparcie proszą

Szmarda i Stefański.

Wielka licytacja!

W środę dnia 19.10.1921 r. przed poł. o godz. 10 sprze-dawć będą w Ryuku 25, w podwórzu w drodze dobrowolnej licytacji najwięcej dającemu za gotówką:

Repozytorjum z rozsuwanymi drzwiami (3 m. długie 280 wy-sokie) z szufladami i stosownym stołem, wielkie lustro z mar-murową płytą, łóżka z materacami i bez, żelazne łożka, de-bowy stół, szafy, kuchenne krzesła, stoły i ławki, komody, umywalki, stolik pudło do kwiatów, druciane ogrodzenie, chlewiki dla królików, szafa z siatką, maszyny do prania i wyżyźniania, piece do pieczenia, prasowania i ogrzewania, pompy, teszany, waży gumowy, maszyna do koszenia trawy, hebel do krajania kapusty; męskie i damskie rowery, maszyny do szycia, skrzypce, mandoliny i cytry, kagańce, konwie cynkowe, plecak, ścienny zegar, deseczki do mięsa i ciasta, proszek do pieczenia, emali, wannę do kąpienia, matę koko-sową, 200X100, chłodniczkę kokosową, garderobę męską, damską i dziecięcą, kożuchy do podróży, jupy kożuszkowe, palatoty zimowe, szare płaszcze i mundury wojskowe, nowy szary kostium z futrzanym obszyciem i jedwabną podszewką, trze-wiki, buty, buty filisowe, nowe męskie lakerki (większe nu-mery), 4 m. materjały na kostium, pluszowe portjery i lambré kiny, 2 elektr. lampy do reklamy, stojąca lampę salonową, lampę karbitową, latarnie do wozów i stajni, obrazy i wiele innych rzeczy.

Leszno, dnia 17. października 1921 r.

PRUSZAK, pol. uzn. aukc. i zaprz. taksator.
Biuro, ulica Dworcowa 48, 1.

GOSPODARSTWA kamieniece
różnej wiel-kości
bez i ze składami
ma na sprzedaż

F. Łakomy, Leszno,
Plac Dr. Metziga 20. Tel. 310.

Szelak
poleca po cenach najniższych
Centralna Drogerja J. Chojnacki,
ul. Dworcowa 19.

10 sił krwiolecek.
na pieczęć i pracę,
10 krwiolecek
na płaszcze damskie i dziecięce
i ubrania dla chłopów po-szukuje

Dom Odzieży Leszno.
Zgłoszenia Rynek

Intel. panienka (sierota) dobrego usposobienia lat 25, wadząca polskim i nie-mieckim językiem w słowie i piśmie, znająca także prace fizyczne poszukuje od zaraz odpowiedniego zatrudnienia. Najchętniej w sąsiedztwie ziem-skim. Kask. zgł. pod lit. „K.L.“ do eksp. Głosu

Warsztat stolarski i ciesielski z dobrymi narzędziami, wielka szafa do rzeczy na sprzedaż.

ul. Wolności 5.

5000 mk. nagrody
dam za wskazanie złodzieja który skradł w sobotę rowar z domu ul. Wolności 5

1000 marek nagrody
temu, który mi wskaże 2 po-koje z kuchnią od zaraz lub później.

Zgłoszenia do eksp. Głosu pod lit. „A. S.“.

Zamienię pomieszkaniem
2 pokoje z kuchnią na 3 lub 4 pokoje z kuchnią i przed-pokojem na ożywionej ulicy.

Zgłoszenia do eksp. „Głosu“ pod lit. „M. N.“.

TORF

kosztuje 200 mk. za centnar ze szopy lub z wałów nato-miast z planu jak dotychczas 160 mk.

dopóki zapas starczy.

Torf, Tow. Zogr. por., Leszno.

W środę, dnia 19. 10. o godz. 10 przed poł. odbędzie się w Świecicach w rest. p. Białasa licytacja

na drzewo wałkowe i wałczkie najwięcej dającemu za gotówką.

W sobotę wiecz. zaginął wózek ręczny z żelaznymi kółkami na ul. Bocznaj. Uprasz się o od-danie za wynagrodzeniem Rynek 5 II.

Zaginęła surzka maści ciemnobronzowej, ogon trochę obcięty, wabi się Mucha. Preszę odprowadzić za na-grodą ul. Zielona 1, I. p.

Zgubiono bronzową rękawiczkę (Glacé) na drodze z domu ewangelic-kiego (Gemeindehaus) Nowy Rynek, biura adwok. Weisego. Do oddania za wynagrodz. ul. Paderewskiego 4, pfr.

Dobra szafa do rzeczy i stół na sprzedaż.

ulica Komeniusza 16, parter.